

EXPRESS

JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 25
TELEFON Nr. 190.
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2^{1/2} popołudniu.

**bezpartyjne,
niezależne
czasopismo
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16.
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.
1 wiersz milim. w nadesłanem gr. 40.
1 " " w kronice " 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpali
" " "nadesłanego" „kroniki” i na pier-
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 39.

Jarosław, sobota 26 września 1931.

Rok IV.

RESTAURACJA „GRAND“ ALTSCHÜLERA, w Jarosławiu, Grunwaldzka 18.

Tel 113

wydaje smaczne i zdro-
we, na świeżym maśle sporządzone

**objady z 3 dań i kolacje z 2 dań po zł. 1'40.
tylko zł. 1'20.**

**W abonamencie miesięcz-
nym wraz z pieczywem**

Całodzienne utrzymanie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja à la Cart'e, zł. 120 miesięcznie.

Zmagania Polski z kryzysem w ocenie Europy.

Chociaż społeczeństwo nasze, dojrzewając do rozumienia spraw państwa, nie potrzebuje już obecnie czerpać inspiracji i wskazań dla swej działalności ze źródeł obcych, nie ma ono powodu rezygnować z pożytku wymiany poglądów i współpracy z przedstawicielami przyjaznego nam Zachodu europejskiego.

Najniewątliwiej nic tak nie nęka myśli i nic tak nie mąci wyobraźni, jak długotrwała, wyczerpująca walka z obecnym kryzysem ekonomicznym, polegająca na rosnącej wciąż girlandzie ofiar i samoograniczeń najdotkliwszej, bo materjalnej, natury, i to ze strony coraz liczniejszych, coraz szerszych warstw obywateli.

Co chwila zrywa się z ust naszych pytanie: czy to aby jest potrzebne? czy — nie można inaczej? — czy rząd przypadkiem nie idzie błędną drogą, zaciskając pasa kurcząc budżet, obcinając uposażenia, żądając nowych ofiar podatkowych?

Skuteczność tych ofiar zdaje się najlepiej świadczyć o ich celowości. Rezultatem polityki oszczędnościowej, prowadzonej przede wszystkim przez p. premiera Prystora i ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego, jest utrzymanie w tych ciężkich miesiącach stałości naszej waluty. Silna i niezachwiana pozycja złotego polskiego, w okresie gdy zachwiana marka niemiecka i funt angielski trzeba było ratować nadzwyczajnymi środkami, zgromadzonemi przez wspólny wysiłek najsilniejszych potęg finansowych, — to nie jest tylko fakt ekonomiczno-wewnętrzny znaczenia. Ma on wielką międzynarodową wymowę polityczną i mówi on też o charakterze narodu, który przez ofiary, własnym wysiłkiem dochodzi do posiadania siły i niezależności.

Jeśli premier angielski Mac Donald dzisiaj dopiero obwieszcza obywatelom swego kraju, że

zredukował swoje uposażenie o tysiąc funtów, ponieważ woli otrzymywać cztery tysiące funtów pewnych, niż pięć tysięcy niepewnych, — wskazując w ten sposób drogę oszczędności, jako jedynie celową w poszukiwaniu ratunku z kryzysu — to w Polsce każdy urzędnik, każdy inteligentny pracownik a nawet znaczna część mas robotniczych doszli do zrozumienia tej prawdy już przed szeregiem miesięcy.

Zrozumieniu przez Europę doniosłości tej przezorności polskiej dał właśnie w dniu 10 b. m. wyraz w genewskiej rozmowie z dyrektorem „lskry” francuski minister skarbu p. Flandin, zażywający opinii jednego z najwybitniejszych finansistów naszych czasów. P. Flandin podniósł przede wszystkim rewelacyjność faktu, iż „w wielkim światowym kryzysie, Rzeczpospolita Polska wychodzi powoli zwycięsko z trudności ostatnich miesięcy, które były wspólne całemu światu, bez uciekania się do kogokolwiek o pomoc finansową”. „Nie było — oświadcza pan Flandin — w ciągu tych miesięcy chwili, w której miałbym jakiegokolwiek obawy o polską walutę tak, jak miałem o inne”.

Nie trzeba tłumaczyć, że w ten sposób polityka oszczędnościowa, uzdrawiając cołokształt systemu gospodarki narodowej, osiągnęła drugi niezmiernie ważny cel, a mianowicie wzrost zaufania do Polski w świecie, a zwłaszcza do jej zdolności i solidności gospodarczych. To zaufanie zaś jest kluczem do kredytu, bez którego żaden organizm gospodarczy nie może obywać się przez czas dłuższy.

Właśnie p. Flandin stwierdza ścisły związek między kredytem i zaufaniem. Pierwszy jest funkcją drugiego — „Zaufanie zaś wynika z faktów, tylko z nagich faktów” — akcentuje minister

francuski. — „Światu jest potrzebny fakt zwycięstwa Polski w zakresie jej wewnętrznych prac finansowych”.

To jasne. Polska, szkalowana i wyszydzana przez wrogą propagandę, jako kraj rzekomo „pozbawiony zdolności organizowania życia ekonomicznego”, ma teraz moment triumfu. Oplaca go ciężkimi ofiarami, lecz każda ofiara pracuje na zwycięstwo, a zyski ze zwycięstwa nagrodzą wszystkie ofiary. Dzielić je będziemy wszyscy,
Habdank.

ś. † p.

Zygmunt Hr. Zamoyski

Właściciel dóbr Wysock

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu — w Karlsbadzie — w 55 roku życia.

Cześć Jego pamięci.

W smutku pogrążeni

Dyrekcja i Grono Urzędników
dóbr Wysockich.

Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów niezwraca)

† Hr. Zygmunt Zamoyski. Z Karlsbadu doszła do naszego gródu i powiatu żałobna wieść, iż zmarł tam 19 bm. w 55 roku życia

**Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien
wody mineralne krajowe i zagraniczne**

|| poleca Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO ||

Telefon 176.

LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12

Telefon 176.

poleca NA SEZON ZIMOWY

WYKWINTNE PŁASZCZE damskie światowych fabryk krajowych i zagranicznych.

MĘSKIE palta, raglany, trench-coaty światowej firmy „BEKO“ ubrania, kurtki skórzane i lodynowe i konfekcję dzieciinną.**FUTRA W WIELKIM WYBORZE**
damskie i męskie oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.

Zamówienia do miary wykonują siłami pierwszorzędnymi tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie. Ceny przystępne. Warunki dogodne.

śp. hr. Zygmunt Zamoyski, właściciel dóbr Wysock, długoletni zasłużony członek tut. T. Wydziału powiatowego, członek Rady Nadzorczej Banku Rolniczego w Jarosławiu, — która to wieść dotknęła do głębi całe tut. obywatelstwo.

Ś. p. hr. Zygmunt Zamoyski urodził się 24 kwietnia 1875 r. w Krzeszowicach, a ożeniony był z wdową po śp. hr. Adamie Krasieńskim Wandą, córką niezapomnianego hr. Kazimierza Badeniego. Z hr. Zygmuntem Zamoyskim schodzi do grobu jeden z najświetniejszych przedstawicieli polskiego ziemiaństwa, który zdobył wielkie zasługi wobec polskiego ziemiaństwa i polskiego rolnictwa. Jako członek R. N. O. Z. był tam jednym z najczynniejszych i najenergiczniejszych działaczy. cieszył się też ogólnym zaufaniem i głębokim szacunkiem. Ceniono Jego prawość, Jego siłę charakteru, z podziwem patrzano, jak potrafił zniszczony przez wojnę rodzinny Wysock dźwignąć z powrotem z ruin, jak w najcięższych dla rolnictwa w Polsce okresach umiał przetrwać.

Na terenie tut. powiatu dzierżąc z górą przez 12 lat aż do wybuchu wojny światowej, a następnie ponownie od r. 1928 godność członka tut. T. Wydziału powiatowego, jako przewodniczący komisji sanitarnej i opieki społecznej, dał niejednokrotnie dowody, jak bardzo dobro powiatu leży mu na sercu, to też nic dziwnego, że cieszył się u miarodajnych czynników i całego tut. społeczeństwa zasłużonym mirem.

W końcu nadmienić należy, że zwłoki ś. p. hr. Zygmunta Zamoyskiego zostaną przewiezione do kraju i pochowane w grobach rodzinnych w Laszkach koło Wysocka.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, t. j. 28 bm. o godzinie 11:30 przedpołudniem, w kościele parafialnym w Laszkach.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Z żałobnej karty. Zmarł tu w 76 roku życia, znany jako jeden z nielicznych już najpoważniejszych przemysłowców jeszcze z ery przedwojennej, bhp. Samuel Kurzmann. Jakkolwiek materialnie niezależny i świetnie sytuowany, nie

szukał ani też nie ubiegał się o żadne zaszczyty, a czas wolny od zajęć zawodowych poświęcał wraz z pozostałą Wdową, wychowaniu swych dzieci, a to, 4 synów i 2 córek, które obecnie zajmują poważne stanowiska samodzielne poza swym miastem rodzinnym, w Jarosławiu zaś mieszka najstarszy syn p. Maks Kurzmann, znany przemysłowiec cegielniarny. Nie brał żadnego udziału czynnego w życiu partyjno-politycznym, na cele filantropijne nie szczędził swego poparcia. Nie szukał rozgłosu, a był na tyle skromny, że poza nielicznym gronem w tajemniczonych o jego wsparciach, ogół prawie, że nie wiedział o poważnych datkach Zmarłego na cele wyłącznie filantropijne i Towarzystwa dobroczynne. Zdarzało się, że niejednokrotnie rezygnował z należnych mu pretensyj z tytułu dostawy cegieł, n. p. przy budowie domu jednego z tut. Towarzystw dobroczynnych. Toteż nic dziwnego, że dla swych watorów cieszył powszechnym szacunkiem i poważaniem tut. całego obywatelstwa bez względu na wyznanie i narodowość, które dało wyraz 20 bm. w oddaniu ostatniej posługi. Nieprzejrzane tłumy szerokich sfer obywatelskich, rekrutujące się ze wszystkich warstw ludności, nie wyłączając najpoważniejszej tut. elity towarzyskiej, w nabożnym skupieniu postępowały za trumną ze zwłokami, którą do głównej synagogi na swych barkach nieśli 4-ej synowie Zmarłego. Pozostałej Rodzinie towarzyszy serdeczne współczucie.

Cześć Jego pamięci!

Osobiste. Zastępca starosty p. Marjan Gross rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Lustracja sanitarna W dniu 22 bm. przedsięwziął osobiście p. starosta Wąs w asystencji lekarza pow. p. Dra Grzegorzewskiego i komdta pow. p. komisarza Munka lustrację sanitarną w tut. jadalniach, sklepach spożywczych i innych zakładach. Oczywiście, że niespodziana „wizyta“ komisji ze starostą na czele niemile zaskoczyła licznych zainteresowanych, a w szczególności tych, dla których wyraz higiena jest jakimś niepojętym dziwołogiem. Uznajemy w całej pełni krytyczne położenie szerokich rzesz kupieckich, — której to nad wyraz przykrej bolączce niejed-

nokrotnie dajemy wyraz na łamach naszego pisma — nie możemy atoli stanowczo pojąć, jakie iunctim zachodzi między krytycznym położeniem odnośnego kupca spożywczego, a cuchnącem wprost świństwie i brudzie panującym w odnośnym sklepie spożywczym, jadalni, czy też innym jakimś zakładzie. Toteż z prawdziwym uznaniem społeczeństwo powitało energiczną akcję p. starosty na tem polu, która niezawodnie wyda pożądane skutki.

Przy tej sposobności, wobec zbliżających się jesiennych opadów atmosferycznych, a więc pory, w której choroby zakaźne jak szkarlatyna, tyfus i t. p. w lwiej części wskutek zaniedbania najistotniejszych wymogów sanitarnych, ogromnie się panoszą — pozwalamy zwrócić się pod adresem p. starosty Wąsa z gorącym apelem, by raczył roztoczyć opiekę nad niektórymi dzielnicami względnie ulicami miasta, gdzie sterczą całe kupy śmiecia i różnych nieczystości. Jak na początek polecamy róg ul. Węgierskiej, miejsce na przeciw Tow. dobrocz. „Chesed Weemeth“, które jest zbiornikiem różnych nieczystości i najlepszym rozsądnikiem chorób zakaźnych, oraz plac Bóźnic.

Podpałił i popełnił samobójstwo W nocy z 21 na 22 bm. około godziny 21:15, Jan Szumigraj lat 27 rodem z Wiązownicy a zamieszkały w Łazach Kostkowskich, podpałił dom swej żony, sam zaś na strychu płonącego domu popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Przy zlokalizowaniu ognia palącego domu, który spłonął doszczętnie, znaleziono zwłoki denata częściowo względnie na pół zwęglone, które pozostały na miejscu aż do przybycia komisji sądowno-lekarskiej.

Niendała ucieczka z tut. aresztów sądowych. Powracając ze szpitala b. dozorca aresztów Cwynar do swego mieszkania znajdującego się w gmachu sądowym, usłyszał podejrzany stukot wydobywający się z aresztów. Ze swemi spostrzeżeniami podzielił się z obecnym dozorcą więziennym Truszem, który bezwzględnie sprawą się zajął i ustalił, że aresztanci Romanowski Jan i Sadowski Zygmunt usiłowali zbiec z aresztów przez wybite dziury w ścianie. Zawiodomiona

Feljeton.**Ciekawa rozmowa.**

Pewnego dnia znalazłem się w poczekalni jednej z licznych instytucyj, jak to się często w naszym życiu codziennym zdarza. Tkwiło tam już kilku interesantów, mniej lub więcej posępnie usposobionych, jak wiadomo bowiem, poczekalnie należą do dostojnego królestwa nudy, rewoltowanego od czasu do czasu niecierpliwością. Zająłem tedy jedno z wolnych miejsc i w zamiarze zapalenia papierosa, któryby mi skrócił mozoły oczekiwania, począłem szukać zapalek. Na nieszczęście zapalki w nieznanym mi bliżej sposób gdzieś się zawieruszyły. Te poszukiwania nie uszły oka mego najbliższego sąsiada, który z całą uprzejmością wyciągnął z kieszeni precyzyjną zapalniczkę i zaofiarował mi ogień. Sąsiad mój, wyglądający nieco z waszecia, był, jak się to mówi, czysto odziany, a na rumianej jego twarzy malował się dobroduszny spokój. Zapalniczka nawiązała między nami niteczkę rozmowy, właściwie nie zapalniczka, ale jego uprzejmość. Podziękowałem mu i wyraziłem swój podziw nad zapalniczką, która — o dziwo — w porę się zapala. Sąsiad mój uśmiechnął się pobłaźliwie i objaśnił mi, że jest szoferem, a więc jako

mechanik potrafi utrzymać swą zapalniczkę w należytych stanie sprawności. Czekanie nasze zapowiadało się nieco dłużej, przeto z obustronną chęcią wdaliśmy się w małą rozmówkę.

Szoferka teraz pewnie nie popłaca tak, jak dawniej — zacząłem od niechęci.

No tak... — odpowiedział mi sąsiad — ale ja jestem na prywatnej posadzie, więc kryzys mnie nie dosięgnął.

Takie są już nałogi dziennikarskie, że nie mogłem się powstrzymać od chęci dalszego wybadania mego rozmówcy, podtrzymałem więc rozmowę.

W każdym razie, mówię, ma pan stałe dochody... tak z pięćset złotych.

Niewiele mniej, bo czterysta pięćdziesiąt, ale do tego dochodzi jeszcze mieszkanie i opał, zresztą dla mnie pensja, to wcale nie najważniejsza sprawa...

Widząc zaś moje pytające spojrzenie, dodał po chwili:

Najwyżej ze trzy dni w tygodniu jestem w Warszawie, resztę zaś w rozjazdach z moim panem. Za każdy dzień podróży dostaję jeszcze trzydzieści pięć złotych dziennej diety.

O, to bardzo dużo — zdziwiłem się.

Proszę pana, to wcale nie jest dużo. Na Boże Narodzenie, to mi mój pan dał czek na

pięć tysięcy złotych.

Tutaj zachnąłem się nieco. Byłem przekonany, że mój rozmówca albo mnie bierze na funduszm albo też cierpi na brak poczucia rzeczywistości. Niedowierzanie musiało być całkiem niedwuznaczne, skoro szofer pośpieszył natychmiast z bliższymi wyjaśnieniami.

Widzi pan, mój szef to jest pan X, dyrektor koncernu hut takich-to-a-takich na Górnym Śląsku. Samej pensji miesięcznej ma czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie.

Ile?

Tak, tak, czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie, a niedawno dostał za ubiegły rok tantjemę coś przeszło sześćset tysięcy złotych... Cóż dla takiego bogacza dać mnie biedakowi, ojcu trojga dzieci, te pięć tysięcy złotych... Tyle, co mucha, ale dobry pan!

Nazwisko przemysłowca było mi znane, nazwa koncernu także, nie miałem więc powodów do nieufania rozmówcy. Dalszą rozmowę przerwał nam woźny, który wywołał właśnie moje nazwisko. Pożegnałem tedy swego informatora. Idąc za przewodem woźnego, pomyślałem sobie akurat to samo, co wy myślicie, o ile przeczytaliście mój feljeton aż do końca.

J. D.

P. P. niedoszłych uciekinierów przytrzymała, a na żądanie tut. sądu zostali tymczasowo zatrzymani przez tut. Komisarjat. Nie od rzeczy będzie też nadmienić, że tut. areszta sądowe są obecnie „przeludnione” a dozorca więzienny niejednokrotnie przeciążony pracą i czujnością nie jest w możności poddać zbyt dużym przeciążeniom. Dlatego też sądzimy, że byłoby wskazane i to dla powszechnego dobra, aby przywrócić dyżur policyjny w gmachu sądowym.

Panowie szoferzy, ostrożna jazda nie zawadzi. Czajło Marjan zam. w Jarosławiu przy ul. Sanowej, zgłosił w Komisarjacie P. P., że 17 bm. szofer Wincenty Żołyniak zam. tut. przy ul. Dietziusa, najechał go autem Nr. Lw. 8506, wskutek czego doznał kontuzji na ciele, oraz zniszczenia roweru, przyczem został poszkodowany na kwotę 90 zł.

Baczność przy powierzaniu walizek z garderobą. Ochmanowicz Bronisława z Rzeszowa doniosła Komisarjatowi, że dnia 19 bm. powierzyła swoją walizkę z garderobą wart. około 500 zł. nieznannej jej kobiecie, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

Nie mogą się „zdecydować” na rezygnację z pobytu w Jarosławiu. Dnia 18 bm. doprowadzono do tut. Komisarjatu Władysława Kostyrę z Przemyśla, Markusa Katza z Pruchnika tut. p-tu i Józefa Kapuśniaka z Bełza za zakazany pobyt w Jarosławiu.

P. Karol Domiczek ma „szczęście” do służby. Przed niedawnym czasem p. Karol Domiczek zawiadomił P. P., że w kasie brakuje mu poważna gotówka — co zauważył dopiero po pewnym czasie — i podejrzewał o to swego parobka. W dniu 17 bm. zgłosił, że służąca jego Anna Wróbel skradła na jego szkodę płaszcz damski wart. 65 zł. Niema co, p. Karol Domiczek ma szczególnie „szczęście” do służby.

Za nielegalny pobyt w Polsce P. P. 15 bm. doprowadziła na Komisarjat. niejakiego Semena Korpusa, poddanego rosyjskiego.

Sprawozdanie

Pow. Kasy Chorych w Jarosławiu za czas od dnia 1. stycznia do 31. lipca 1931.

Stan członków obowiązkowo ubezpieczonych obojga płci w dniu 31 lipca br. wynosił 7.478. Liczba rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosiła 4.511. Liczba członków dobrowolnie ubezpieczonych 1. Zmarło członków Kasy i członków rodzin 104. Udzielono pomocy lekarskiej 6.258 osobom. Wizyt lekarskich udzielono w Ambulatorjum Kasy 21.600. Wizyt w domu chorego 2383. Z leczenia szpitalnego korzystało 237 osób przez 4121 dni. Połogów było 222 a w 37 wypadkach prócz obecności akuszerki korzystały położnice także z pomocy lekarsko-akuszerskiej.

Ambulatorjum dentystyczne wykonało: Ekstrakcji 1272, Plomb 1241, Protez 72, Zębów sztucznych 529.

Zakład Fizykalnego leczenia udzielił: Naświetlań Diathermia 819, Naświetlań lampą kwarcową 3813, Naświetlań Soluxem 540, Naświetlań Heliosem 328, Nagrzewań Tonisatorem 889, Kąpieli żarówkowych 643, Promieniaczy 162.

W lipcu br. Zakład Fizykalny był zamknięty. Wydatki na pomoc lekarską w Ambulatorjum Kasy i obłożnie chorych wynosiły 62313 Zł. 42 gr. Leczenie w szpitalach i Zakładach 29889 „ 69 „ Koszty przewozu chorych i profilaktyka 12483 „ 30 „ Apteki wydały na rk. Kasy 11394 „ recept na sumę 28079 „ 04 „ Środki opatrunkowe i inne środki lecz. kosztowały 17702 „ 70 „ Wyplacono zasiłków w chorobie na ogólną sumę 46500 „ 86 „ Wyplacono zasiłków położniczych 5239 „ 94 „ Wyplacono zasiłków pogrzebowych 4337 „ 17 „

Ogólna suma świadczeń wynosiła 206546 Zł. 12 gr.

co stanowi 81. 10 % do ogółu dochodów Kasy. Koszty administracyjne wynosiły 34591 Zł. 23 gr. co stanowi 13.90 %, zaś koszty ogólne wynosiły 12318 Zł. 66 gr. co stanowi 4.80 % do ogółu dochodów Kasy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci bl. pamięci Samuela Kurzmana, nieśli nam słowa współczucia i wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi ziemskiej, składamy na tem miejscu wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Rodzina

Podziękowanie

Stokrotne „Bóg zapłać” składam tą drogą PT. Funkcjonariuszom Magistratu miasta Jarosławia, którzy dobrowolnie złożyli ofiarę w kwocie 91.40 zł. na urządzenie kaplicy w ruinach pobenedyktyńskich.

Za każdy choćby najmniejszy datek serdecznie dziękuję. Vivant sequentes!

X. Wiktor Zdrzątek
Salezjanin.

Przyjmę lekcje

z zakresu gimnazjum klasycznego i humanistycznego
IZAK HOROWITZ
ul. Poniatowskiego 11. (naprzeciw ruskiej bursy).

Kupię małego, ładnego pieska
Adwokat Dr. Blumenfeld, Jarosław.

Szukał azylu w Polsce niejaki Rudolf Werner z Budapesztu, który podejrzany o dokonanie przestępstw na terenie Węgier przekroczył nielegalnie i świadomie granice. Widocznie liczył na sentyment Polski wobec swego kraju. Innego zdania natomiast jest P. P., — która w niniejszym

Emil Pawski.

Zygzaki letniskowe.

Od pobliskich zaś wiosek dochodził nas ryk bydła, dopominających się skwapliwie o pęd na poranne pasienie. Niektóre snuły się już polnemi drogami pod komendą swych zadrzemanych jeszcze juhasów, zdążając do upragnionego celu.

Gdzie niegdzie stali już na swych zagonach strudzeni ludziska z sierpami w ręku, którzy nie bacząc na ośmiogodzinny dzień pracy, wyszli dodnia, by nadrobić brakujących rąk, których donając czas i finanse niepozwalają. Bijąc tedy raz po raz świętej ziemi pokłony, pomnażali snogów rzędy pełnych ciężkiego kłosa. Byli to ci pracowitsi, którym praca pali się w rękach i spać nie daje.

Kiedy sobie już tak dosyta użyłem tego porannego czaru o żniwnym zapachu, skierowałem wzrok swój ku nowemu lokum i jego mieszkańcom, którzy jadąc spłacali nocy należny dług. Drzemali i spali wedle życzeń i potrzeby w rozmaitych i bardzo ciekawych pozycjach. Snać daleką była każdemu z nich droga, skoro nie interesowały ich zupełnie dość szumnie przez konduktorów wywołane stacje i to takie jak: Pełkinie, Przeworsk, Łañcut. Zyrknąwszy tedy raz i drugi, w prawo i lewo, po wagonie i moich współtowarzyszach jazdy, poczułem się z miejsca jak u siebie w domu. I nie dziwo, skoro przed sobą miałem przygrubego turystę, który odsapywał przy oknie całunocną mitręgę. Podobno jechał od Stanisławowa. Obok na prawo stała jakaś, dobrego serca, niewiasta — poznałem to odrazu — rozglądająca się usilnie za wolnym miejscem. Niestety, wszystkie były zajęte. Ja, ustąpić swego nie mogłem choć rad byłem to uczynić, gdyż tyle byłaby ta pani na tem zyskała, co ja stracił. Szkoda tedy było fatygi. Może zresztą byłoby się znalazło jakie miejsce, ale cóż

kiedy zajęte było przez koślawe pozycje tych którym dobry ton demokratycznej mody konieczna oszczędność, ba i kryzys nakazują łączyć sypialnie z wagonami 3 klasy w jedną nierozdzielalną całość. I niema na to rekursu. Zresztą po co na co rekurs, by z klasy 3-ciej zaawansować na czwartą jak to niegdyś bywało. Wszystko możliwe.

Właśnie w jednym gabinecie tego przedziału jechali też kolejarze. Było ich 5-u widocznie całość drużyny, zdążającej po służbie z Przemyśla, albo do jej objęcia w Rzeszowie. Tam właśnie wysiedli. Ciekawy to i bardzo ruchliwy żywioł. A rozgadany niczem lwowska przykupka, ale taka z rynku. Czego oni tam nie poruszali... Była i polityka, był i kryzys, była i redukcja, były i dyslokacje, ale były i horoskopy na przyszłość poruszane. Najgruntowniej jednak był obrobiony 15 proc. dodatek. Jeden z nich powiada: „E, to ci były czasy, ohy jeszcze wróciły”. Drugi dorzuca: „Lepiej było w państwie, lepiej było i nam”. Trzeci, dość niczego sobie wyglądający, rzecze, „E, chyba dłużej nas, jak tej naszej bolączki. Minie kryzys, będzie lepiej”. „Dobrze ci tak mówić” — wtrąca czwarty. Ale sześćdziesięciu przeszło złotych brak w kieszeni, a tu dziatwa do szkoły, dom też potrzebuje, człowiek ciągle w drodze”. Ot, skrzywdzili nas i basta, zabierając nam ciężki mozoł pracy. „Cicho, cicho, uspokajają wszystkich piąty. „Wiemy jak było, wiemy jak jest, ale nie wiemy, co nas czeka. Oby gorzej nie było. Jakiś czas mieliśmy my, niech ma teraz ów dodatek państwo, które znalazło się w przykrych sytuacji. Utraciłem go nie ja, lecz moja żona, niechże ona nad nim lamentuje. Co z niego miałem? Asygnowała władza, brała żona, a ja będę się martwił. Furda wszystko, byle człowiek zdrow był i miał apetyt. Humor się już znajdzie”. I sięgnąwszy za swą torbę, wydobyl z niej flaszczynę, której zawartością

pokrzepiwszy siebie, podał w kółko lanemanom. Ot, najlepiej wszystko zakropić, choćby nawet nie było za co. Mam jednak podstawy do przypuszczeń, że nie była to pierwsza ani ostatnia stypa do 15-o % dodatku. Wygląda to jednak tak, jak byśmy naprawdę chcieli pożegnać go na zawsze. A tu tysięczna rzesza oczekuje jego ponownych urodzin, jak Żydzi Mesjasza.

Na temat polityki niewiele się mówiło. Stwierdzono lakonicznie, że przyszedł silny Rząd i to samych pułkowników z którym żartować nie można. Wszelkie targi i jarmarki w formie delegatów i wieców minęły bezpowrotnie. A już o strajku mowy być nie może. Poszedł i on na zasłużoną emeryturę. „E mówcie sobie jak chcecie, ale był to jedyny nasz radykalnie działający argument, któremu dawały posłuch wszystkie poprzednie Rządy” — rzecze jeden ze śmielszych, oglądając się nieznacznie po jadących. „Tylko ten Rząd wznosił się ponad poprzednie i naszą organizacyjną siłę”, — wtrącił drugi. „Nie byłby Rządem pułkowników” — dorzuca trzeci. „E, gadajcie sobie jak chcecie” odzywa się czwarty — „ale tak dalej być nie mogło w naszym własnym już państwie. Gdy mogliśmy sobie pozwalać na takie rzeczy za nieboszczki Austrii i Rosji, to zupełnie już nie odpowiadało to naszemu własnym aspiracjom państwowym. Za dużo było nieraz tego dobrego. Nic dziwnego, że urwać się musiało, i urwało”. Dobrze mówi — pomyślałem sobie — choć ten jeden. Ale wnet dostał on porządną pucówkę od swego najbliższego sąsiada. „Co i ty chcesz politykować, ty łasko jedna zmienna, co to dziś tak, a jutro inaczej myślisz i mówisz. Znamy się na takich”. I na tem urwała się cała polityka tych pięciu twórców młodej Polski, którym zew kolei „Rzeszów” kazał wysiąść z wagonu i stanąć do prawdziwie twórczej, codziennej pracy, ale wolnej już od wszelakiego politykinierstwa i jałowej gadaniny. c.d.n.

wypadku nie mogła kierować się historycznym sentymentem, a wymienionego 16 bm. ujęła za nielegalne i świadome przekroczenie granicy, temwięcej, że jest on podejrzany o dokonanie przestępstw na terenie Węgier.

Pożar wybuchł 16 bm. około godz. 8-mej na Głęboce, którego pastwą padł dach domu Sierakowskiego.

„Zwolennicy“ jazdy bez biletu kolejowego. Dnia 16 bm. doprowadzono do tut. Komis. Józefa Sobieraja z Radenia powiat Będzin i Stanisława Wróbla z Wolicy powiat Stupnica za jazdę koleją bez biletu z Rzeszowa do Jarosławia.

Dnia 17 bm. doprowadzono do tut. Komis. Piotra Aleksandra z Kołomyji za jazdę koleją z Przemyśla do Jarosławia bez biletu.

Dnia 19 bm. doprowadzono do Komisariatu Stanisława Sabaturę i Franciszka Romańskiego z Opoczna Wojew. Kielce za jazdę pociągiem bez biletu, ponadto Romański jest poszukiwany przez trzy Sądy grodzkie za rozmaite czyny karygodne.

Sprawozdanie kasowe.

Kiermasz na dochód Bursy im. Kopernika urządzony w dniu 6 września b. r. przez Dyrekcję i Radę Pedagogiczną Gimnazjum I. w Jarosławiu przyniósł:

w dochodzie 2452. 87 zł.
wydatki. . . 384. 53 „

Czysty dochód 2068. 34 zł.

Dyrekcja państwowego Gimnazjum I. i Rada Pedagogiczna składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tym P. T. Państwu, którzy bądź udziałem w kweście ulicznej, bądź pracą nad przygotowaniem do kiermaszu, względnie w czasie jego trwania, przyczynili się łaskawie do zasilenia funduszem Polskiej Bursy im. Kopernika, tej tak dziś potrzebnej placówki i umożliwili najmniej zamożnej młodzieży korzystanie z dobrodziejstwa nauki szkolnej. Zechcą również przyjąć wyrazy podziękowań Ci wszyscy, którzy bądź datkami, bądź udziałem w kiermaszu odpowiedzieli na nasz apel, a którym imiennie nie jesteśmy w możności podziękować.

Cud techniki XX. wieku!

Ścienne płytki glazurowane z cementu!

Białe, niebieskie, lub marmurowe w różnych kolorach o lustrzanym połysku, produkuje i dostarcza w Wojew. lwowskim o 50% taniej od tego rodzaju innych płytek,

Firma:

M. OKOŃ, Jarosław
ul. Kraszewskiego. — Telef. Nr. 6.

BENO GEIGER

Długoletni koncesjonowany
KAPELMISTRZ

powrócił po skończeniu sezonu w Zakładzie Zdrojowym Lubieniu Wielkim, — gdzie został ponownie zaangażowany na przyszły sezon — i poleca się ze swą znaną orkiestrą

na **BALE, ZABAWY i WIECZORKI**
Ceny przystępne.

Wypróbowane przepisy.

Włoska zupa pomidorowa (na 6 osób) *Proporcje:* 75 g chudej szynki surowej, 1 duża cebula, 4 zielone łodygi od seleru, 1 pora, 50 g masła, 2 l buljonu, przydzonego z 4 kostek buljonowych MAGGI'ego, 50 g tartego parmezanu, 1 kg dojrzałych pomidorów, sól, pieprz, 1 listek bobkowy, 3—4 łyżek mąki, 125 g makaronu.

Sposób przyrządzenia: Dobre otarte pomidory pokrajać, rozgotować bez dodania wody i przetrzeć przez włosiane sito. W oddzielnym rondlu dusić w maśle drobno pokrajaną szynkę, cebulę, seler i porę, zapruszyć lekko przez sito mąką i zalać buljonem, przyrządzonym z 4 kostek buljonowych MAGGI'ego. Dodać do tego pozostałości z przetartych poprzednio pomidorów, jakoteż drobne przyprawy i wszystko razem gotować 15 minut. Następnie przelać zupę przez sito, dodać przetarte purée z pomidorów i utarty ser (parmezan). Wszystko jeszcze raz przegotować i potem włożyć do zupy makaron łamany, oddzielnie ugotowany w słonej wodzie, a przepłukany w zimnej wodzie.

„Ipsiana“



Ten solidny kupiec

poleca Szanownej Pani szczególnie to dobre mydło „Kołontay z pralką“, bo nie słyszał jeszcze nigdy, by ktośkolwiek się źle o niem wyraził. Posłuchajcie jego rady, gdyż on przecież swych konsumentów pragnie pod każdym względem zadowolić. Dlatego też niema prawie ani jednego lepszego sklepu, w którymby nie prowadzono tego aromatycznego i zawierającego glicerynę, nieopakowanego mydła marki „Kołontay“

Mydło
Kołontay
z pralką



64a

„Zastępca na Jarosław i okolice:
WOLF STEINBOCK Jarosław, Rynek 7.
TELEFON 55.“

ZAWIADOMIENIE.

Dla Jarosławia oddałem obecnie wyłączne zastępstwo moich wyrobów firmie

DOM TOWAROWY IMPERIAL

Wskutek tego nie dostarczam więcej moich wyrobów innym sklepom, a o b u w i e z mojej fabryki sprzedawane będzie w Jarosławiu wyłącznie w magazynie powyższej firmy.

F. L. Popper
Fabryka obuwia
Chrudim.

ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych
W J A R O S Ł A W I U, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165 dostarcza cement wagonowo ze wszystkich fabryk oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuznickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne
Warunki zapłaty według umowy.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

ZAKŁAD ZASTAWNICZY
EUGENJUSZA BOJARSKIEGO

W J A R O S Ł A W I U, Grodzka 9.

podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie zastawy zapadłe, a przyjęte w czasie od dnia 5-go marca 1930 do 28-go marca 1931 r. od Nr. 6308 do Nr. 8810 zostaną

dnia 8 października 1931 r.

od godz. 9—1 w południe przez publiczną licytację (w myśl par. 28 regulaminu z.) największej dającemu za gotówkę sprzedane

UWAGA: W dniu licytacji, która bezwarunkowo odbędzie się 11 czerwca br. wykupna ani prolongat nie przyjmuje się

Na sezon jesienny 1931 r.

poleca

NAWOZY SZTUCZNE a to:

sól potasową krajową,
kainit zwykły i mielony,
tomasynę,
superfosfat mineralny i kostny,
azotniak mielony i granulowany,
siarczan amonu,
wapno palone mielone,

w całowagonowych ładunkach, wprost z kopalni i fabryk, tudzież w drobnych ilościach ze swego magazynu w Jarosławiu

Spółdzielczy

BANK ROLNICZY

z ograniczoną odpowiedzialnością
w J A R O S Ł A W I U.

Stałe ondulowanie zbyteczne!

Trwała ondulacja zapomocą
grzebienia ondulacyjnego!

Tylko zwykłym uczesaniem. Jednorazowy wydatek. W razie niespodobania zwrot pieniędzy za zwrotem grzebienia. **Cena 5 zł.** Wysyłka za poprzednim nadesłaniem (franko) lub za zaliczeniem (60 gr. porto należy dołączyć). **Skład główny R. SCHULZ, Poznań, Rybaki 7.**